

stulecia. Jeśli o XIX wieku historycy mogą w zasadzie rozmawiać już bez emocji, to im bliżej naszych czasów, tym chętniej historyków wciąga się do polityki. Góra Świętej Anny, jak wykazała to Krystyna Kossakowska-Jarosz, a zasygnalizował we „Wstępie” bardzo ostrożnie prof. Michał Lis, budziła i budzi różne skojarzenia nie tylko kościelne. Polacy lubią symbole, a zwłaszcza te, które są zbroczone krwią. Czerpiemy z nich siłę wewnętrzną, ducha solidarności z losami minionych pokoleń (Zyta Zarzycka). Jesteśmy także zazdrośni, gdy ktoś usiłuje nimi zawładnąć. W okresie międzywojennym hitlerowcy w swoisty sposób usiłowali przewartościować symbol, jakim dla Ślązaków była Góra Świętej Anny. Na naszych oczach trwa kolejny etap zmagania o miejsce tej góry w świadomości regionalnej, polskiej i niemieckiej (Michał Lis). Dopóki nie nastąpi odideologizowanie miejsc tego typu, jak Częstochowa czy Góra Świętej Anny, dopóty będą trwały spory o ich miejsce w historii tego czy innego narodu.

Chyba truizmem będzie przypomnienie, że sanktuarium pielgrzymkowe ze swej natury jest miejscem, do którego zdążają ludzie wierzący, bez względu na nację (A. Hanich). To politycy różnej maści usiłują manipulować symbolami. Lepiej więc zająć się czymś bezpieczniejszym, co nie znaczy mniej interesującym. Obecnie bardzo popularna jest historia życia codziennego (Alltagsgeschichte). Po lekturze wielkich dzieł o historii papieństwa, diecezji, wybitnych mężów Kościoła, biskupów i opatów, z satysfakcją i zainteresowaniem sięgamy do artykułu poświęconego tercjarstwu związanym z Górą Świętej Anny – tercjarzy franciszkańskich, pielgrzymów, prostych czcicieli św. Anny, którzy w nie mniejszym stopniu wpływają na dzieje Kościoła jak biskupi i opaci (W. Korzeniowska, o. B. Kurowski, B. Sopot-Zembok). To oni tworzą żywą tkankę Kościoła; wczoraj tercjarze, dzisiaj członkowie „ruchów”, oaz, focolari itp. Wypada pogratulować redaktorowi naukowemu dr Wandzie Musialik sfinalizowania zamierzenia badawczego i uwieńczenie go publikacją. Bo nic tak nie deprymuje historyka, jak świadomość, że jego praca kończy swój żywot na obiedzie zamykającym sesję.

Ks. Jerzy Myszor

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 31 (1998) s. 455–458.

TRWAŁE WARTOŚCI W ZMIENIAJĄCYM SIĘ SPOŁECZEŃSTWIE W NAUCZANIU SPOŁECZNYM JANA PAWŁA II. VI symposium naukowe. Pod patronatem honorowym Metropolity Górnośląskiego abpa dra Damiana Zimonia. Redakcja naukowa Wojciech Świątkiewicz. Societas Scientiis Faven-dis Silesiae Superioris, Katowice 1997, ss. 176.

To już szóste symposium piekarskie, poprzednie: „Ks. Jan Alojzy Ficek i Piekary Śląskie w XIX wieku. Działalność religijno-społeczna ks. Jana A. Ficka i rola Piekar jako centrum katolicyzmu społecznego na Górnym Śląsku w XIX wieku”, Katowice 1992; „Metropolia katowicka – górnośląska. Dziedzictwo

historii. Wyzwania wobec przyszłości”, Katowice 1993; „W trosce o rodzinę”, Katowice 1994; „Kościół katolicki wspólnotą misyjną”, Katowice 1995; „Pojednanie i sprawiedliwość społeczna”, Katowice 1996. Wszystkie konferencje, poza ostatnią – pod redakcją prof. Świątkiewicza, przygotowali wspólnie prof. Wojciech Świątkiewicz i ks. prof. Janusz Wycisło.

Idei organizowania majowych sympozjów naukowych przed pielgrzymką piekarską przyswieca myśl o potrzebie zmiany, a raczej ubogacenia formuły samych pielgrzymek. Nie jest rzeczą przypadku, że wszystkim patronuje metropolita katowicki abp Damian Zimoń. Do 1989 r. pielgrzymki piekarskie nieraz przypominały manifestacje społeczne. Gdyby nie długie szeregi pielgrzymów przed konfesjonalami, dziesiątki tysięcy rozdanych komunii św. i nastroj modlitewny, to niektóre gorące momenty kazań piekarskich i reakcja słuchaczy – pątników u postronnego widza mogłyby wywołać wrażenie, że uczestniczy w jakimś bardzo ważnym wiecu politycznym? społecznym? Stąd wielu duszpasterzy postulowało konieczność pogłębienia refleksji nad samą pielgrzymką piekarską tak różną od innych pielgrzymek organizowanych w Polsce, jak i jej przekazem zawartym w kazaniach pielgrzymkowych.

Kaznodzieje, z reguły prominentni przedstawiciele Kościoła w Polsce, w minionych latach poruszali często tematy szeroko rozumianej nauki społecznej Kościoła. Przed 1989 r. robotnik śląski, i nie tylko on, nie miał żadnych możliwości posłuchać wolnego słowa, poza zagranicznymi stacjami radiowymi. Robotnicy śląscy, ubezwłasnowolnieni brakiem wiarygodnej i autentycznej reprezentacji zawodowej, w Piekarach słuchali wspólnie, w 100-, 200-tysięcznej grupie innych treści, innym językiem wyrażonych. Po zmianach politycznych, jakie zaszły w Polsce w 1989 r., wśród wielu ludzi Kościoła i polityków sądzono, że Piekary opustoszeją, ponieważ w nowych warunkach politycznych straci rację bytu to miejsce, które dla wielu zastępuje sale zebrania partii politycznych lub związków zawodowych. Przed socjologiem, ale i przed teologiem, stoi więc zadanie poszukania odpowiedzi na pytanie, dlaczego do Piekar nadal tak tłumnie zdążają robotnicy, chociaż minęły już ograniczenia, które podobno napędzały ludzi do Piekar. Pomijając względy czysto religijne, być może Piekary są jakimś swoistym barometrem nastrojów społecznych, niezależnym od ustroju politycznego? Takim były w przeszłości, gdy popatrzymy na rolę, jaką spełniały począwszy od połowy XIX wieku (por. J. Wycisło, *Piekary jako centrum katolicyzmu społecznego na Górnym Śląsku w XIX wieku*, w: Ks. Jan A. Ficek i *Piekary Śląskie...*, Katowice 1992, s. 146–160).

Poza pierwszymi dwoma konferencjami naukowymi o wyraźnym profilu historycznym, cztery kolejne wyraźnie akcentują potrzebę refleksji teologicznej i socjologicznej nad fenomenem śląskiej pobożności i koniecznością rozpoznawania znaków czasu dla Śląska u progu trzeciego tysiąclecia. Ubiegłorocznemu sympozjum „Trwałe wartości...” w zamyśle redaktora naukowego prof. Wojciecha Świątkiewicza towarzyszyła myśl papieża Jana Pawła II o kryzysie kultury chrześcijańskiej w świecie, do niedawna spójnym, jeśli chodzi o wyznawany kanon wartości moralnych (Abp D. Zimoń, Słowo wstępne). Już w tytule sympozjum zasygnalizowano, że świat mimo narastających różnic posiada albo posiadać powinien kanon wspólnych wartości.

Ks. dr hab. Jerzy Szymik w referacie „Paradygmat Wcielenia jako fundament ludzkiej kultury” omówił treść chalcedońskiej doktryny o Bogu, który stał się Człowiekiem, i jej skutkach dla świata wyłaniającego się na gruzach cesarstwa.

Odrzucanie przez świat współczesny tajemnicy Wcielenia stawia przed człowiekiem problem wizji człowieczeństwa, prowokuje pytania o kondycję współczesnego człowieka, o jego relacje do drugiego człowieka oraz całego dzieła Stworzenia. Nie są więc to niepokoje wyłącznie ludzi wierzących, ale wszystkich zatroskanych o kondycję Europy u schyłku drugiego tysiąclecia po Chrystusie. Tym, co łączy ludzi, niezależnie od ich przekonań religijnych i światopoglądowych, jest kultura. Ta w Europie ma korzenie judeochrześcijańskie i od dwóch tysiącleci, wytworzona na wartościach głoszonych przez chrześcijaństwo, jest konstytutywnym elementem „duszy Europy”. W naszych czasach jesteśmy świadkami zachwiania tego, co dotychczas uważane było za coś oczywistego – związku między Prawdą – Dobrem i Wolnością, a nawet więcej – wykluczania tych pojęć ze słownika filozofii.

Analizy tekstów papieża Jana Pawła II odnoszących się do miejsca kultury, jej roli we współczesnym społeczeństwie, a także zagrożeń, jakie przynoszą prądy neoliberalne, niekiedy określane postmodernistycznymi, podjął w artykule prof. W. Świątkiewicz. Prof. Irena Bajerowa zwróciła uwagę na ścisły związek między jakością używanego języka a brakiem możliwości wzajemnego porozumienia i kulturalnej wymiany poglądów. W tym samym nurcie zagadnień należy umieścić referat prof. Jana Wojtyły „Dialog jako klucz do kwestii społecznych restrukturyzacji gospodarki na Górnym Śląsku”. Wprawdzie już w tytule referatu pojawia się owo straszne słowo „restrukturyzacja”, które zapewne wzbudza u prof. Ireny Bajerowej uczucie niesmaku, to jednak problemy, jakie porusza prof. Wojtyła, dotyczą istotnych, bardzo ważnych dla regionu zagadnień.

W skomplikowanej sieci zależności, nacisku różnych grup z kręgów politycznych, gospodarczych, finansowych, w sytuacji konieczności odchodzenia od „wielkich budów socjalizmu” najbardziej bezradnym wydaje się być obecnie przeciętny robotnik zagrożony bezrobociem. Zdaniem prof. Wojtyły w obecnej sytuacji społeczno-gospodarczej Śląska rośnie znaczenie roli Kościoła w przygotowaniu ludzi do w pełni świadomego, odpowiedzialnego uczestnictwa w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym, na fundamencie dialogu, który jest cechą właściwie rozumianej wspólnoty. Prof. Wojtyła słusznie zauważa, że rola Kościoła w kształtowaniu wspólnoty regionalnej nie może się ograniczać wyłącznie do działań charytatywnych, neutralizujących lub leczących skutki zmian gospodarczych.

Kościół winien uczyć sztuki dialogu, jako że sam jest w nieustannym dialogu ze światem. Partnerami dialogu winni być przedstawiciele rządu, pracodawców, związków zawodowych i samorządów lokalnych. W dialogu, a nie w wyniku arbitralnie podejmowanych decyzji, powinna się realizować przyszłość Śląska (prof. Adam Biela). Punktem wyjścia, jaki zaproponował prof. Adam Biela, mogłoby być „Obywatelskie Stowarzyszenie Uwłaszczeniowe” w każdej gminie. Wokół jego celów, zdaniem A. Bieli, może uda się zintegrować wiele lokalnych środowisk zainteresowanych autentycznym i aktywnym udziałem w przemianach społeczno-gospodarczych regionu. Czy Akcja Katolicka, odrodzona w archidiecezji katowickiej do życia po kilkudziesięcioletniej przerwie, spełni pokładane w niej nadzieje na wzrost aktywności laikatu katolickiego na wyżej wymienionych obszarach życia społecznego – pokaże czas (ks. prof. J. Wycisło, „Akcja katolicka – harmonijny i integralny rozwój osoby ludzkiej – ewangelizacja”).

Caritas należy do jednego z trzech elementów misji Kościoła w świecie obok posługi słowa i sakramentu. Po zmianach, jakie zaszły Polsce po 1989 r., parafia

została uwolniona z krępującego akcję charytatywną gorsetu politycznego i ideologicznego. Godne podkreślenia są wielorakie inicjatywy, jakie rodzą się w parafiach archidiecezji, mające na uwadze odwieczne problemy człowieka, takie jak bieda, choroba i śmierć. Rodzą się jednak nowe obszary zagrożeń i nędzy, chociażby narkomania, prostytutka, czy alienacja przejawiająca się świadomym i dobrowolnym wyborem bezdomności. Podstawy teologiczne rządzące tym obszarem aktywności ludzi Kościoła omówił ks. Jan Górecki „Caritas wartością uniwersalną”.

Ostatnim blokiem zagadnień obecnych na sympozjum były problemy wychowawcze w kontekście zadań, jakie stoją przed rodziną śląską. Przyjęło się powszechnie uważać, że Kościół katolicki na Śląsku jest silny, z jednej strony ofiarną pracą duchowieństwa, a z drugiej strony – rodziną, w której dominującą rolę odgrywa religijność matki (prof. W. Bobrowska-Nowak, „Pytania o cele wychowania”, prof. Katarzyna Olbrycht, „Wychowanie młodzieży do pogłębiania tożsamości kulturowej – w świetle nauczania Ojca Świętego Jana Pawła II”, prof. Urszula Żydek-Bednarczuk „Obecność uniwersalnych wartości chrześcijańskich w rodzinie śląskiej w kontekście wypowiedzi Jana Pawła II”, ks. dr Tadeusz Czakański „Ojcostwo jako odpowiedzialność”). Optymizm na temat przyszłości śląskiej rodziny podbudowują statystyki, widok pielgrzymek piekarskich, trochę go natomiast zakłócają nadchodzące wieści o stanie religijności i zaangażowaniu w życie Kościoła tych Ślązaków, którzy wywędrowali poza granice swojej wsi – do miasta, a zwłaszcza tych, którzy opuścili granice Polski i udali się do Niemiec. Jako że gościliśmy w Piekarach, książkę – owoc sympozjum kończy „Notatnik Piekarski” autorstwa Grzegorza Gowarzewskiego „Z historii Piekar Śląskich” i Andrzeja Żydka, „Dzień dzisiejszy Piekar Śląskich” i „Perspektywy rozwoju edukacji i kultury w Piekarach Śląskich”.

Ks. Jerzy Myszor

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 31 (1998) s. 458–462.

Tomasz Kruszewski, PARTIA NARODOWOSOCJALISTYCZNA NA ŚLĄSKU W LATACH 1933–1945. ORGANIZACJA I DZIAŁALNOŚĆ, Prawo CCXXVII (Acta Universitatis Wratislaviensis No 1658), Wrocław 1995, ss. 417.

Początki partii narodowosocjalistycznej na Śląsku wiążą się z okresem powstań śląskich, kiedy to na te tereny ściągnęło wielu ochotników z całych Niemiec. Walczyli oni wraz z miejscowymi Niemcami w licznych formacjach paramilitarnych, a z czasem zasilili szeregi tworzącej się partii NSDAP. Okres powstawania i początkowego rozwoju ruchu narodowosocjalistycznego na Śląsku został już przez historyków dość dobrze opracowany (F. Biały, F. Połomski). Tomasz Kruszewski w swej pracy podjął się przedstawienia struktury i działalności partii narodowych socjalistów po przejęciu władzy przez Hitlera w